

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech	1 kor. 20 h.	W Ameryce	1/2 dolara.
W Niemczech	1 mrk. 40 fen.	W innych krajach	2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.			

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Austria, Galicya).

Wielkość Maryi.

Naucza święty Alfons:*) „Jest zdanie powszechne na świecie, iż Najświętsza Marya Panna otrzymawszy w żywocie świętej Anny łaskę poświęcającą, otrzymała równocześnie zupełne używanie rozumu z wielkiem oświeceniem odpowiedniem do łaski otrzymanej. Albowiem od pierwszej chwili, kiedy jej piękna dusza złączyła się z jej ciałem przeczystem, została oświeconą wszelakimi światłościami mądrości Bożej, iż poznawała należycie prawdy wieczne, piękność cnót, a przedewszystkiem nieskończoną dobroć Pana Boga, i iż zasługiwał, ażeby Go wszyscy miłowali, a szczególnie aby Go Ona miłowała ze względu na osobliwe przymioty, jakimi Ją Pan Bóg przezdobił i wyróżnił od wszystkich stworzeń, wyłączając Ją od zmayı grzechu pierwotnego i obdarzając łaską niezmierną i przeznaczając Ją na matkę Słowa Bożego, na królowę wszechświata i na pośredniczkę rodzaju ludzkiego“. Jest tedy rzeczą pewną, iż Najświętsza Marya Panna od pierwszej chwili swego stworzenia posiadała duszę, nad którą nie było piękniejszej; co więcej była dziełem rąk Bożych tak wielkiem i zacnem, iż po wcieleniu słowa Bożego nie było dzieła większego i zacniejszego nad Maryą. Św. Win-

centy Ferreryusz twierdzi, iż świętość Najświętszej Maryi Panny przed Jej narodzeniem, przewyższała świętość tak świętych Pańskich jak i Aniołów. Łaska, którą otrzymała Najświętsza Marya Panna, przewyższała nie tylko łaskę każdego świętego szczegółowo biorąc, ale też łaskę wszystkich świętych Pańskich i Aniołów razem wziętych. I to zdanie jest dzisiaj powszechnem na świecie wedle św. Alfonsa doktora Kościoła. I już taką była Marya w pierwszej chwili swojego Niepokalanego Poczęcia. A to z tych powodów: iż została wybraną na Matkę Syna Bożego i na pośredniczkę rodzaju ludzkiego. A godność macierzyństwa Bożego wynosi Ją ponad wszystkie stworzenia. Stąd też od pierwszej chwili życia wyposażył Ją Bóg darami wyższego rzędu, które przewyższają wszelakie dary dane innym stworzeniom. Albowiem jest rzeczą niewątpliwą, iż skoro w wyrokach Bożych było postanowionem wcielenie przedwiecznego Słowa Bożego, równocześnie przeznaczoną była Matka, z której miało wziąć jęstwo ludzkie. A właśnie tą miała być Marya. A św. Tomasz z Akwinu naucza, iż Pan Bóg daje każdemu łaskę odpowiednią do godności mu przeznaczonej. I tak apostołom udzielił darów odpowiednich do ich wysokiego posłannictwa. A św. Bernardyn ze Sieny twierdzi, iż Bóg daje każdemu nie tylko potrzebne usposobienie do obowiązków mu przeznaczonych, ale i dary, których mu potrzeba do należytego

*) Glorie di Maria parte II. disc. II.

ich sprawowania. A zatem skoro Marya była wybraną na matkę Syna Bożego, wypadło, aby Bóg Ją ozdobił od pierwszej chwili Jej Poczęcia łaską niezmierną, wyższą ponad łaskę daną wszystkim innym ludziom i Aniołom, i odpowiednią do niezmiernej i najwyższej godności, na jaką Ją Stwórca powołał — tak dalece, iż zanim się stała matką Syna Bożego, posiadała już świętość tak doskonałą, iż była usposobioną do piastowania tej wysokiej godności.

Marya nazwaną jest „pełną łaski“, nie dlatego, jakoby ją posiadała w najwyższej możebnej bezwzględnej doskonałości co do łaski samej w sobie, ale jest „pełną łaski“ ze względu na swą niezmiernie wielką godność macierzyństwa Bożego. Ażeby zaś poznać stopień i miarę łaski danej Maryi, trzeba zmierzyć wysoką godność macierzyństwa Bożego. Słusznie powiedział już prorok Dawid (ps. 86.) o tem mieście Bożem, Maryi, iż fundamenty jego mają się zbudować na szczytach gór świętych, to znaczy, iż początek jej żywota będzie wyższy, aniżeli wszystkie żywoty skończonych świętych Pańskich. Toż samo wypowiada prorok Izajasz (2. 2.), iż w ostateczne dni góra przybytku Pańskiego (to jest Najśw. Panna) będzie przygotowana na wierzchu gór i wywyższy się nad pagórki, a popłyną do niej narodowie. Stąd święty Bernard twierdzi, iż Marya co do świętości tak wysoce była wyniesioną, iż żadna inna matka nie była odpowiednią na matkę Boga, ani też żaden człowiek nie był godnym, aby był synem Dziewicy.

Drugi zaś powód, dla którego Marya już w pierwszej chwili swojego Poczęcia przewyższała świętością wszystkich świętych wziętych razem był ten, iż Ona miała sprawować wysoki urząd pośredniczki pomiędzy ludźmi a Bogiem już od pierwszej chwili swojego okazania się na ziemi. Według powszechnego zdania Ojców świętych Marya przez swoją przyczynę i zasługi pozyskała dla nas wszystkich zbawienie, Ona bowiem wyjednała nam wielkie dzieło odkupienia. Jak naucza św. Bonawentura, Ona ofiarowała i ofiaruje dla zbawienia wszystkich ludzi zasługi swoje; a Bóg łaskawie je przyjmuje społem ze zasługami Chrystusowemi. Przeto każdy ze świętych Pańskich otrzymał wszelki dar i łaskę od Boga dzięki pośrednictwu Maryi. Święci nawet cuda działali za Jej sprawą. W tem znaczeniu stosuje Kościół święty do Maryi słowa pisma świętego (Ekkł. 24. 25.): „We mnie wszelka łaska drogi i prawdy; we mnie wszystka

nadzieja żywota i cnoty“. Osobliwie święci otrzymali i otrzymują wiarę, nadzieję i miłość, które są cnotami głównymi, za wstawieniem przepotężnem Maryi. Przez Nią otrzymują wszyscy ludzie zbawienie. Przeto św. Sofroniusz, patriarcha Jerozolimski twierdzi, iż archanioł Gabryel dlatego nazywa Ją „łaski pełną“, że Pan Bóg udzielił Jej łaskę całkowitą, nie tylko dla siebie, ale i dla wszystkich ludzi, która wystarcza do zbawienia nie tylko dla Niej, ale i dla nas wszystkich. Stąd wnioskuje święty Wawrzyniec Justyniani: „Gdyby Marya nie była pełną łaski Bożej, nie mogłaby stać się Drabiną do nieba, Orędowniczką świata i prawdziwą pośredniczką między niebem a ziemią. Marya więc od pierwszej chwili Poczęcia jako przeznaczona na matkę Syna Bożego, otrzymała od Boga urząd pośredniczenia pomiędzy ludźmi a Bogiem a tem samem więcej łask, aniżeli posiadali wszyscy ludzie i wszyscy jacykolwiek święci. Jeśli przez Maryą mieli wszyscy ludzie stać się Bogu miłszymi, tedy Ona musiała wszystkich razem wziętych przewyższać świętością, miłością i być Bogu miłszą, aniżeli ci, za którymi się wstawiała. Nawet dla Aniołów stała się pośredniczką, ponieważ według zdania wielu uczonych Jezus Chrystus wysłużył Aniołom łaskę wytrwania a zaś Marya swojemi modlitwami przyspieszyła przyjście Zbawiciela i przyczyniła się do tego, iż miejsca utracone w chórach anielskich znowu się zapełniły.

Gdyby Marya urodziła się bezpośrednio zaraz po swoim Poczęciu, jużby była najbogatszą we wszystkie swoje zasługi i najświętszą ze wszystkich świętych Pańskich razem wziętych. A teraz zastanówmy się, ileż przybyło Jej zasług i łaski podczas dziewięciomiesięcznego przebywania w żywocie matki św. Anny, a tem bardziej przez sześćdziesiąt kilka lat jej żywota na ziemi. Ona bowiem przez cały ten czas w każdej chwili podwajała swoje zasługi do tego stopnia, iż jeśli w pierwszej chwili posiadała tysiąc stopni łaski, to już w drugiej posiadała ich dwa tysiące stopni, a w trzeciej 4 tysiące stopni, a w czwartej 8 tysięcy, a w piątej 16 tysięcy. A jakież dopiero skarby zasług i łaski zebrała sobie na schyłku swojego życia? Stąd radujmy się nie tylko z Jej chwały, ale i z naszej korzyści stąd wynikającej. Nie tylko tedy Zbawiciel nasz Jezus Chrystus otrzymał tyle łaski, iż ta wystarczała na zbawienie wszystkich ludzi, ale i Jego najświętsza Matka, Marya. A jako św. Jan Ewangelista mówi o Zbawicielu (1. 16.): „A z pełności Jego myśmy wszyscy

wzięli“; tak o Maryi możemy również powiedzieć: „A z pełności Jej myśmy wszyscy wzięli“. Szczęśliwi tedy ci ludzie, którzy do Maryi mają prawdziwe nabożeństwo. Szczęśliwa Polska, iż czci Maryę jako Królową swoją. Marya to sprawiła, iż Polacy w dzisiejszym czasie odznaczają się żywszą wiarą, nadzieją chrześcijańską i miłością Bożą pomiędzy narodami chrześcijańskimi, te bowiem cnoty stanowią największe bogactwo i błogosławieństwo Boże, do których będą dodane i dobra doczesne. Cóżby nam bowiem pomogło panowanie nad całym światem i wszystkie skarby ziemskie, gdybyśmy nie mieli królestwa Bożego? Potęgi ziemskie, choćby takiego Aleksandra Wielkiego, Cezara, Napoleona i t. p. przeminęły na zawsze i okazały się marnymi, a tylko miłość pochodząca z wiary żywej trwa na wieki. Zwycięstwa odniesione za pomocą Maryi przez Władysława Jagiełłę, Stefana Czarnieckiego, Karola Chodkiewicza, Jana Sobieskiego i innych sławnych Polaków nie tylko pozostawiły świetne owoce na ziemi, ale sięgły jeszcze do wieczności. Tak i teraz, jeśli będą Polacy szczerze nabożni do Najśw. Maryi Panny, naśladowując Jej cnoty, wyproszą nie tylko wielkie łaski doczesne i duchowne dla samych siebie, ale i dla całego narodu, które sięgną do wieczności.

Katechizm św. Alfonsa doktora Kościoła.

(Ciąg dalszy).

§. V. O pokucie, którą nadaje spowiednik.

61. Zadosyćczynienie, które także pokutą nazywamy, jest również częścią niezbędną do spowiedzi, jednak nie **istotną**, ponieważ spowiedź może być bez niej ważną, jak np. stałoby się wtedy, gdyby grzesznik znajdował się w godzinie śmierci, a nie mógłby odprawić należycie pokuty; ale jest **częścią należącą do całości rzeczy** do tego stopnia, iż gdyby spowiadający się nie miał zamiaru odprawienia pokuty, to spowiedź jego nie miałaby żadnej wartości; albowiem grzesznik spowiadając się, jest obowiązany mieć wolę wypełnienia pokuty nadanej mu przez spowiednika. A jeśli zaś ma zamiar jej odprawienia, a potem jej nie wypełnia, wówczas spowiada się ważnie, ale popełnia winę ciężką, jeśli pokuta nadana jest ciężką.

62. Należy pamiętać, iż człowiek skoro grzeszy, dopuszcza się winy, a oraz zasługuje na karę odpowiednią. Przez rozgrzeszenie zaś udzielone przez spowiednika odpuszcza się nietylko

wina, ale oraz kara wieczna, a gdy spowiadający się przejęty jest żalem doskonałym w sposób natężony, wtedy odpuszcza się mu także wszystka kara doczesna; lecz jeśli ta skrucha nie jest tak wielką, wówczas kara doczesna pozostaje na później do splacenia bądź w tem życiu, bądź w czyścju, stosownie do orzeczenia Soboru Trydenckiego (sess. 14. c. 8.), gdzie powiedziano, iż pokuta sakramentalna nietylko zadosyćczyni za karę przez nas zasłużoną, ale oraz leczą się także złe następstwa wynikające z grzechu, namiętności, złe nałogi, zatwardzenie serca, a nadto człowiek przez nią nabywa mocy, aby znowu nie upadł. Przeto więc, dzieci moje, spowiadajcie się co tydzień, a przynajmniej co piętnaście dni, a wreszcie choć raz na miesiąc.

63. Jakiego grzechu dopuszcza się człowiek, który zaniedbuje odprawienie pokuty? — Jeśli pokuta jest lekka, popełnia grzech powszedni; jeśli zaś jest ciężką, to grzeszy śmiertelnie. A gdyby zaś grzesznikowi przychodziło bardzo trudno odprawienie pokuty, w takim wypadku może prosić o zamianę jej na inną bądź tegoż samego spowiednika, bądź innego.

64. W jakim przeciągu czasu należy odprawić nadaną pokutę? — Należy ją wypełnić w tym czasie, w jakim oznaczył spowiednik. A gdyby zaś czasu nie oznaczył, wtedy należy ją odprawić rychło, ponieważ gdy pokuta jest ciężką a do tego leczniczą, wtedy zwłóczenie odprawienia jej przez czas dłuższy, byłoby winą ciężką. A jeśliby grzesznik miał nieszczęście zaraz po spowiedzi upaść w jaki grzech ciężki, czy obowiązany jest odprawić pokutę? — Tak, jest obowiązany. — A czy uczyni jej zadosyć, odprawiając ją w grzechu? — Tak jest, i wtedy nawet uczyni jej zadosyć.

65. Ileż to ludzi spowiada się, przyjmuje pokutę, a potem jej nie odprawia! „Ależ, Ojcze, nie mam odwagi, aby to wszystko spełnić, co nakazał mi spowiednik“. — A tyś dlaczego przyjął tę pokutę, o której wiedziałeś, iż jej nie zdołasz odprawić? — Słuchacze moi, to wam zalecam usilnie: gdy spowiednik nada wam jaką pokutę, a wy widzicie, iż z trudnością przyjdzie wam jej odprawienie, wtedy mówcie wyraźnie i powiedzcie spowiednikowi: „Ojcze, obawiam się, abym tego nie wykonał, co mi teraz nakazujecie; proszę dać mi łaskawie jaką lżejszą pokutę“. Na cóż się bowiem przyda mawiać: „tak ojcze, tak ojcze“, a potem nic z tego nie wykonać.

66. Zresztą macie wiedzieć, iż jeśli nie odprawicie pokuty w tem życiu, to będziecie odprawiali w czyscu inną znacznie większą. Opowiada Turlot, iż pewien chory człowiek, leżał na łożu wśród wielkich boleści przez rok cały, wreszcie prosił Pana Boga, aby nań zesłał śmierć. Pan Bóg przysłał do niego anioła, który doń rzekł: wybieraj sobie, czy chcesz przebywać w czyscu przez trzy dni, czy też cierpieć te boleści jeszcze przez jeden rok? Chory wybrał iść na trzy dni do czysca. Umarł tedy i dostał się do ognia czyscowego. Tam nawiedził go znowu tenże anioł. Przed nim zaczął narzekać żałośnie, iż się zawiódł, bo zamiast trzech dni cierpi męki tutaj już wiele lat. Wtedy rzekł anioł: „Co ty mówisz? ledwo upłynął jeden dzień od twojej śmierci, i ciało twoje jeszcze nie pogrzebiono, a ty powiadasz że cierpisz tutaj od wielu lat? — Tedy dusza ona prosiła anioła, iżby sprawił, aby mogła znowu powrócić na ziemię i tam cierpieć boleści swojej choroby ostatniej jeszcze jeden rok, i uzyskał tę łaskę. A powróciwszy do życia chory mawiał do wszystkich, co go nawiedzili, aby raczej przyjmowali ochotnie wszelkie utrapienia tego żywota, aniżeli męki w drugim życiu.

67. O żeby za łaską Bożą nauczyli się grzesznicy spłacać wszystką onę pokutę, na którą zasłużyli przez swoje grzechy! Zwykle prawie wszyscy muszą pewną część kary doczesnej, na którą sobie zasłużyli, spłacać w drugim życiu. Czytamy bowiem o wielu duszach, które prowadziły na ziemi życie świętobliwe, a jednak potem mimo to zostawały przez pewien czas w czyscu. Przeto starajmy się, abyśmy obok pokuty jeszcze wykonywali inne dobre uczynki, jałmużny, modlitwy, posty i umartwienia. I starajmy się uzyskać jak najwięcej odpustów. Święte odpusty skrócą nam męki, które nas czekają w czyscu. Przeto chciałbym was nieco pouczyć o niektórych odpustach, które możecie uzyskać.

68. I tak 1., kto słucha mszy świętej, zyskuje 3800 lat odpustu. 2. Kto nosi na sobie szkaplerz karmelitański, zachowuje świętą czystość według stanu swego, wstrzymuje się od jedzenia mięsa we wszystkie środy i odmawia każdego dnia siedm „Ojcze nasz“, siedm „Zdrowaś Marya“ i siedm „Chwała Ojcu“, będzie rychło wybawiony z czysca. I również jest wiele odpustów za noszenie na sobie innych szkaplerzy Matki Boskiej Bolesnej, Niepokalanego Poczęcia i Okupu. 3. Kto odmawia

„Anioł Pański“ na głos dzwonu kościelnego, zyskuje znaczne odpusty. 4. A kto mówi: „Niech będzie błogosławione, święte, niepokalane i najczystsze Poczęcie błogosławionej Panny Maryi, zyskuje sto lat odpustów“. A kto odmówi „Witaj Królowo“ 40 dni, a kto odmówi litanie loretańską 200 dni, a kto wymówi „Jezus, Marya“ 25 dni, a kto skłoni głowę ne te imiona święte 20 dni. A kto odmówi pięć „Ojcze nasz i Zdrowaś Marya“ na cześć Męki Pańskiej i Boleści Najśw. Maryi Panny 10.000 lat.

69. A Benedykt XIII. udzielił 7 lat odpustu za obudzenie w sobie aktów wiary, nadziei i miłości z postanowieniem przyjęcia świętych Sakramentów za życia i przy śmierci; a obudzającym je przez cały miesiąc, nadał odpust zupełny; a Benedykt XIV. udzielił wiele dni odpustu za każdorazowe obudzenie tych aktów, chociażby to się czyniło więcej razy tegoż samego dnia.

70. A tenże Benedykt XIV. nadał wiele dni odpustu tym, którzy przez pół godziny odprawiają modlitwę myślną, a odpust zupełny dla tych, którzy to czynią przez miesiąc, spowiadając i komunikując się w tymże miesiącu. Kto towarzyszy Najświętszemu Sakramentowi niesionemu do chorego, zyskuje pięć lat odpustu, a sześć lat gdy towarzyszy ze świecą; a ktoby nie mógł Mu towarzyszyć, gdy zmówi jedno „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ na intencję Ojca świętego, zyskuje 100 dni. Kto ukleknie przed Najśw. Sakramentem, zyskuje 200 dni. Kto ucałuje Krzyż, zyskuje odpustu rok i 4 dni. Kto skłoni głowę na „Chwała Ojcu“, zyskuje 30 dni. Kto pocałuje suknię osób zakonnych 5 lat. Gdy kapłan przede mszą świętą odmówi modlitwę: „Ego volo celebrare missam etc“ 50 dni.

O tych i o innych odpustach można czytać w dziele ojca Viva (Trutina prop. damn.).

71. Zalecam wam także, abyście jak najwięcej odpustów ofiarowali za dusze święte które cierpią męki w czyscu. Nie bójcie się o to, aby ofiarując za nie, wam się nie nazbierało za wiele kar do odpokutowania. Słuchajcie, co opowiada O. Rosignuoli (Marav. di Dio): św. Gertruda będąc bliska zgonu, trafiła się, iż nie uczyniła dla duszy własnej, ponieważ wszystko cokolwiek uczyniła dobrego, ofiarowała za dusze czyscowe. Okazał się jej Pan Jezus i rzekł: „Gertrudo, bądź dobrej myśli, albowiem bardzo miłe mi były twoje uczynki miłosierdzia, któreś uczyniła dla dusz zostających w czyscu. Za to wolną będziesz po

śmierci od mąk czyscowych a wszystkie te umiłowane przezemnie oblubienice, które za twojem wstawieniem wyszły z czysca, towarzyszyć ci będą, gdy pójdziesz do nieba.

Współczesna choroba ludzkości.*)

Chęć używania i życie bez pracy, bez obowiązków, życie praw i przywilejów tylko, to rak toczący w zatrważający sposób siły duszy i ciała dzisiejszej ludzkości.

Wieczność, Bóg, sprawiedliwość to mrzonka, a raj na ziemi, szczęście doczesne stało się ostatecznym celem życia, dla wielu. Ten kierunek zmateryalizowanych pojęć jest nader niebezpiecznym dla dorastającej młodzieży, po większej części za mało rozumnej, aby krytycznie zapatrywała się na życie. Więc też młodzież nasza, po ukończeniu szkół, bardzo często porwana prądem życia traci młode siły w rozpuście, w grze w karty i w pijaństwie, karleje duchowo i przedwcześnie zbliża się do grobu. Jakże bolesna strata dla społeczeństwa! Mierność tylko i uporządkowane życie wzmacniają ciało i ducha i czynią nas odpornymi na wszelkie niebezpieczeństwo.

Lekkość życia i chęć używania wymagają wiele pieniędzy. To jest właśnie przyczyną, że mimo pięknych dochodów z domów u wielu rodzin wiecznie głód i nędza wygłąda.

Lekkość życia i chęć używania sprawiają, że człowiek traci zmysł do rzeczy wzniosłych, jedynie godnych ludzkości, a staczając się powoli z wyżyn duchowych do padołów podłego robactwa, zwierzęce. Człowiek opanowany przez ciało staje się podobnym do trzciny, którą wiatr pomiata, do tego źdźbła słomy, które słaba ręka dziecka złamie. Człowiek taki, to niewolnik własnych namiętności, upadający pod wpływem najłżejszej pokusy.

Wszyscy mamy prawo do szczęścia i nawet do tego ziemskiego szczęścia. Pragnienie szczęścia zasiał Bóg w sercach naszych. Unikajmy wszelako w tym względzie wszelkiej przesady. W pośrodku leży cnota. Jak daleko mają iść nasze pragnienia w osiągnięciu szczęścia? Szczęścia wiecznego żądaj bez miary, a w używaniu szczęścia doczesnego drogowskazem niechaj ci będzie Bóg i sumienie, które głośno i wyraźnie mówi, co dozwolone a co zakazane, co złe, a

co dobre. Bóg Stwórca nasz, zakreślił nam dokładnie drogę życia, zbaczając z niej marnujemy życie. Pamiętajmy, że skrucha spóźniona nie zwróci nam sił zmarnowanych.

Zarobki wakacyjne młodzieży.

Przy końcu ubiegłego roku szkolnego podaliśmy odezwę jednego z wybitnych pedagogów, zachęcającą właścicieli ziemi do używania uczniów szkół średnich do pracy. Myśl ta piękna i rozumna nie znalazła, jak się zdaje, zastosowania u rolników na większą skalę. Myśl jednak pracy fizycznej, podjęta przez samą młodzież, znalazła wyraz inny. Potrzebujący zarobku studenci, nie mając możliwości pracy na polach i łąkach na świeżem powietrzu, w warunkach higienicznych, kierowani koniecznością podążyli do fabryk i robót takich, o których ów pedagog zapewne wcale nie myślał. Przez całe lato pracowali młodociani robotnicy w wielu fabrykach i warsztatach podgórskich i krakowskich, nieraz bardzo wyzyskiwani. Niektórzy za całodzienną pracę pobierali wynagrodzenie zaledwie 60 halerzy, silniejszych płaca dzienna rzadko przekraczała 1 koronę. Część inna od początku wakacyj znalazła zajęcie przy robotach ziemnych około regulacji Rudawy, dalej w wapiennikach miejskich w Podgórzu i nad obwałowaniem Wisły. Liczba pracujących uczniów wzrosła szczególnie w miesiącu bieżącym.

Gdy współpracownik naszego pisma stanął na wale, usypanym nad nowem korytem na Błoniach, uderzyła go mnogość mundurków studenckich, odbijających barwą od żółtego tła ziemi i szarych bluzek robotniczych. Tuż na dnie koryta pracowały dwie maszyny, poruszane ich rękoma, wyrzucając z swych gardzieli w drewniane rynny strumienie wody, czerpanej z głębokiego zbiornika, chroniącego dno koryta od zalewu ustawicznie naciekającą wodą zaskórnią. Opodal przy kafarze widać ich kilkunastu, ciągnących wraz z tyłu robotnikami liny od „baby“ i liczących umiarkowo: „raz, dwa“... do trzydziestu. Za każdym hasłem wyprężają się liny, podnosi się „baba“ i spada z hukiem na słup palisadowy, pograżając go o kawałek w ziemię. Po trzydziestym takcie następuje mały spoczynek. Po lewej i prawej

*) Pielgrzym“.

*) „Czas“.

stronie na całej przestrzeni, objętej robotami regulacyjnymi uwijają się robotnicy mundurkowi. Jedni boso z zawiniętymi po kolona spodniami, nakładając ziemię na taczki, inni wożą ją po deskach w górę na wał, lub też wożą kamienie do wzmocnienia boków koryta. Kilku widać stojących ustawicznie we wodzie, wyrównywających dno koryta. Na żadnym nie znać przygnębienia pracą, wszyscy wydają się zdrowymi i zadowolonymi. Są to przeważnie synowie rzemieślników i wyrobników, przyzwyczajeni w części już w domu do pracy fizycznej, która tu na świeżem powietrzu wzmacnia ich siły i zdrowie.

Kilku z nich w rozmowie opowiada, że początkowo praca im szła o wiele trudniej, więcej się męczyli a nazajutrz członki ich bolały. Obecnie wszystko to przeszło. Już o godzinie 7 rano rozpoczynają robotę, trwającą do godziny 6 wieczór. W południe mają jedną godzinę wolną na posiłek i odpoczynek. Wtenczas spożywają obiad, który im przynoszą bracia i siostry, wielu jednak, mieszkających w dalszych stronach, zadawalnia się suchą przekąską w południe, odkładając obiad na wieczór. Ten brak ciepłej strawy może się odbić ujemnie na młodocianym organizmie. Ponieważ liczba takich jest znaczna, byłoby może na przyszłość wskazanem, aby w miejscu urządzono kuchenkę, w którejby uczniowie po niskich cenach mogli nabywać ciepłe jedzenie. Przeważna ich część pochodzi z Podgórza i przedmieść krakowskich, jest jednak kilku z dalszych stron, a nawet jeden aż z Przemyśla. Wszystkich przy Rudawie pracuje przeszło 60.

Jedni z nich pracują na akord, inni na „dniówkę“. Zarabiają stosunkowo do swych sił, jednak zarobki ich mało się różnią od wynagrodzeń robotników. Silni wolą pracować na akord, zarabiają zwykle ponad 2 korony dziennie. Najsilniejszych jednak przeznaczono do kafaru. Ci pobierają wynagrodzenie największe, dochodzi bowiem do 3 koron i 3 koron 12 halerzy dziennie, Reszta płatna jest od dnia, zależnie od wieku. Młodszy, z niższych klas otrzymują 1 kor. 40 hal. dziennie, starsi więcej, aż do 2 koron. Zmuszeni do pracy wczas wstawać, już zaraz z wieczora kładą się do łóżka i zasypiają natychmiast. Rodzice ich, dumni z pracy synów, zabiegają koło nich tem troskliwiej. Słyszałem z ust jednego, że jego ojciec wyrobnik wstaje codziennie rano umyślnie wcześniej i czyści buty i ubranie synowi, aby tylko ten przynajmniej opół godziny dłużej mógł spać,

następnie wypycha idącemu do roboty kieszenie jadłem i odprowadza kawałek drogi.

Zapytani, co robią z pieniędzmi zapracowanymi, mówią, że część zarobku oddają rodzicom, pozostałe zaś pieniądze przeznaczają na sprawienie mundurku i książek szkolnych. Wielu z nich, dzięki zarobkowi, zaopatrzyło się już w nowy mundurek, inni zapewniali o posiadaniu zaoszczędzonej gotówki, po kilkanaście reńskich.

Podobne stosunki jak przy regulacji Rudawy, panują w wapiennikach miejskich na Podgórze i przy sypaniu wałów nad Wisłą; w wapiennikach pracuje jeszcze więcej bo przeszło 70. Są to przeważnie uczniowie podgórcy, synowie biednych wyrobników, chociaż między nimi znajdują się również urzędników synowie; wożą wózkami i taczkami kamienie do pieców wapiennych, niezdatny zaś do wypalania kamień odwożą na tak zw. „wysypkę“. Mimo dłuższej pracy dziennej — pracują bowiem od godziny 6 rano do 6 wieczór, z półgodzienną przerwą na śniadanie o godzinie 8 rano, a jednogodzienną w południe na obiad — zarabiają mniej, bo od 1 kor. 40 hal. do 1 kor. 60 hal. dziennie. Kilku z nich zajętych jest wybijaniem żelaznymi drągami dziur w skałach na naboje dynamitowe.

Największymi zarobkami cieszą się mundurkowi robotnicy przy sypaniu wałów nad Wisłą. Pracują wszyscy na akord. W dniu, w którym się nasz współpracownik informował, najsłabsi zarobili 2 korony 72 hal., najsilniejsi czy też najpracowitsi 3 kor. 52 hal. Tu mają osobny tor, którym dowożą ziemię na wał i osobno inteligentniejszego dozorcę. Przy każdym wózku pracuje dwóch i według odległości od każdego wózka przywiezionej ziemi pobierają 30 do 40 halerzy. Zapisani do Kasy chorych, w czasie choroby, tak tu jak i przy wapiennikach, otrzymują lekarza, leki i 60% dziennego zarobku. Praca ich tu również trwa od godziny 6 rano do 8 wieczór z przestankami na śniadanie i obiad.

Alkoholizm w szkole.

Alkoholizm w szkole, to zjawisko, niestety, nie nowe. Ankiety, przeprowadzone w szkołach zachodnio-europejskich, amerykańskich i rosyjskich stwierdziły, że wśród młodzieży szkół nie tylko średnich, ale i niższych znajduje się

znaczna liczba uczniów, oddających się pijaństwu nałogowo.

Według obliczeń berlińskich lekarzy szkolnych z ogólnej liczby uczniów nie pije nigdy 16·6 proc., 38·3 proc. pije najmniej raz na tydzień piwo, 10·9 proc. pije wódkę. Procent uczniów, nie mogących obejść się bez piwa lub wódki, wynosi 33·7. Tak więc z ogólnej liczby uczniów cztery piąte oddają się w mniejszym lub większym stopniu nałogowi pijaństwa ze wszystkimi jego skutkami. W Monachium na 4572 uczniów było tylko 13·1 proc. abstinentów, tj. takich, którzy nie używali żadnych napojów spirytusowych. Z reszty 55·3 proc. piło „przy okazji“, 10 proc. zaś przypadało na nałogowych pijaków, ze wszystkimi, im właściwymi, zmianami patologicznymi.

Statystyka zachodnio-europejska rozporządza danymi, bardziej jeszcze zdumiewającymi. Tak np. w jednej ze szkół ludowych w Nordhausen było 49 uczniów w wieku 7 lat; z liczby tej 40 piło wódkę z przyzwyczajenia. Z 28 dzieci wzięt, uczenie 4 klasy, w wieku lat dziesięciu, 24 piło wódkę.

Literatura zagraniczna wyjaśnia dość szczegółowo przyczynę alkoholizmu w szkole. Winien przede wszystkim niemoralny zwyczaj towarzyski, który każe ludziom we wczesnym dzieciństwie już poznać „rozkosze“ napojów spirytusowych. Główna jednak część winy spada niewątpliwie na sam ustrój szkolny, który nie wyrabia w młodzieży dość siły woli do oparcia się zgubnemu nałogowi. Formalizm szkolny nie daje dość pożywienia dla młodego umysłu, który szuka innych dróg zaspokojenia głodu swego i w pogoni za czemś nieokreślonym chwyta się alkoholu, najzażartszego wroga swego.

Trudno wprost przedstawić sobie, jak straszne spustoszenie w młodym, kształtującym się dopiero i potrzebującym olbrzymiego zapasu energii organizmie sieje alkohol. Eksperymenty tego rodzaju nie tylko że nie zwiększają sił niezbędnych do walki życiowej, ale je wprost osłabiają, czyniąc z człowieka w młodości już jednostkę zwyrodniałą, niezdolną do zapasów z życiem, które go czekają.

Dane statystyczne stwierdzają bardzo wymownie, że alkohol niszczy domowe siły młodzieży. Tak np. według obliczeń jednego z niemieckich lekarzy szkolnych, z pośród dzieci nie pijących tylko u 8·3 proc. wynik nauki nie był zadowalający. Z liczby uczniów, pijących regularnie raz na tydzień, 16·5 proc. otrzymało zły stopień i wreszcie z liczby pijących codzien-

nie odpowiedzi niedostateczne dawało 55 proc. Alkohol to, jak wiadomo, jedna z najgroźniejszych trucizn dla systemu nerwowego; nadużywanie napojów spirytusowych stanowi też niewątpliwie jedną z głównych przyczyn tego smutnego, ale niezbitcie stwierzonego faktu, że wśród uczniów, kończących szkoły, znaleźć można poważną liczbę, dochodzącą do 25 proc., chorych nerwowo.

Propaganda antyalkoholiczna bardzo dobrze jest zorganizowana w szkołach amerykańskich. W roku 1902 wprowadzono we wszystkich amerykańskich zakładach szkolnych naukę fizjologii i higieny, przyczem pewna liczba wykładów obowiązkowo poświęcona być musi dokładnemu omówieniu alkoholizmu i wpływu jego na organizm. W chwili obecnej 22 miliony dzieci wychowują się w Stanach Zjednoczonych w surowej wstrzemięźliwości od wszelkich napojów spirytusowych.

W Anglii również walka z alkoholizmem w szkole prowadzona jest bardzo energicznie. W ciągu dziesięciolecia, od roku 1888 do 1898 urządzono w zjednoczonym królestwie 346.000 odczytów dla uczącej się młodzieży i nauczycieli. Słuchaczy odczyty te miały: około trzech milionów uczniów i 127.000 nauczycieli. Poza tem wśród uczącej się młodzieży zorganizowane zostały towarzystwa wstrzemięźliwości, które w 1905 r. liczyły w gronie członków swych półtrzecia miliona młodzieży. Zaznaczyć tu również należy jako szczegół charakterystyczny, że przed trzema laty 15 tysięcy lekarzy zwróciło się do władzy szkolnej z podaniem, wykazującym konieczność wprowadzenia w szkole wykładów higieny i fizjologii, jako jednego z najskuteczniejszych środków walki z alkoholizmem.

Nie ulega jednak wątpliwości, że samą tylko propagandą nie wiele się zyska w walce z alkoholizmem. Niezbędne tu jest przede wszystkim zasadnicze uzdrowienie szkoły i usunięcie szkodliwych czynników, przygotowujących podatny grunt dla rozkwitu alkoholizmu.

Walka z alkoholem.

Towarzystwa polsko-katolickich robotników w Poznaniu wydały odezwę do wszystkich towarzystw i organizacji w Poznaniu (także niemieckich), aby zbierały podpisy pod petycją do ministra spraw wewnętrznych w celu zmu-

szenia magistratu do wydania rozporządzenia miejscowego, żeby wszystkie wyszynki już w sobotę po południu o 5 a w niedzielę cały dzień były pozamykane. Także udzielenie konsensu na wyszynk ma podlegać ograniczeniu.

20 miliardów z dymem

uchodzi rocznie z fajek i cygaretek w powietrze. Trzy miliardy z tej kwoty przypadają na te niezbędne wydatki w Niemczech na cygara, papierosy i inne wyroby tytoniowe. Polacy wydają na te „potrzeby“ rocznie 380 milionów marek. Przecięciowo przypada więc na Niemca i Polaka rocznie 50 marek tego podatku dobrowolnego. Mniej pali Francuz i Rosyanin, mimo że prawie bezustannie pali papierosy — ale są to przeważnie tańsze wyroby. Co do ilości tytoniu przepalają najwięcej Holendrzy, Hiszpanie i Grecy. — Wziąwszy wydatki te z całego świata razem otrzymujemy olbrzymią sumę 20 miliardów (czyli 20.000 milionów).

Zakład wychowawczy w Miejsu Piastowem wykończy budynek piątrowy, w którym mieścić się będzie młyn i wszystkie warsztaty. Potrzeba nam, aby doprowadzić tę sprawę do końca, około 20 tysięcy Koron.

Prosimy tedy najprzejmiej Szlachetnych Czytelników niniejszego pisma aby raczyli nas wesprzeć w ważnej sprawie.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

P. Zdzisław Kuzian Bełchówka 6 K, p. Jan Czapruga Rzeszów 2 K, p. Franciszek Woźniak 5 K. 20 h, p. Piotr Treter Niwki 3 K. 30 h, p. Teodor Głoszczewski Leśno 12 m, p. Stefan Kupski Karff 10 K, p. Franciszek Kozłowski Kraków 5 K, p. Helena G. Zadwórze 10 K, p. Wawrzyniec Białobok Borystaw 6 K, p. Józef Karch Alt Repten 3 K 51 h, p. Eugenia Sokołowska Kraków 2 K 10 h, p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 K, p. Stanisław Daniec Tarnów 2 K 40 h, p. Józef Witrylak Lwów 20 K, p. Hermina Turek Lwów 12 K, p. Janinka i Jadwisia Boruckie Kraków 2 K, p. Franciszek Pitula Probużna 2 K, p. Antonina Górzecka Nowy Sącz 4 K, p. Natterowa Gogołów 4 K, ks. Antoni Typrowicz Dukla 30 K, ks. Fr. Salezy Jenkner Strzyżów 4 K, ks. Antoni Wilezkiewicz Oleśno 5 K, p. Amalia Woll Przeworsk 8 K, p. Anna Górzecka Izdebnik 10 K, p. Andreas Piotrkowski Bardzichów 12 K, p. Pietruszka Klemens w Sasia-dowicach p. Felsztyn 4 K, p. Kazimiera Wodziczko 10 K, p. Stanisław Hołwka Rodstenseje Odder 26 K 10 h, ks. Jan Broda Przewrotne 10 K, p. Katarzyna Kulczycka Wołoska Wieś 3 K, Urząd parafialny Chorostków 10 K, p. M. Feldmann Kraków 2 K, p. Włodzimierz Górzecki Wiedeń 2 K, p. A. Materniak Lisko 5 K, ks. Władysław Wrana Kraków 20 K, p. Józef Bromirski Kossów 2 K, p. Piotr Żmuda Jasienica 5 K, p. Marta Frania Sadzawka 9 K 51 h, p. Jan Kosma Imielin 3 K, 50 h, p. Stanisław Nikiel Kraków 3 K, p. Helena Mikulec Sumniska p. Tarnów 100 K, z parafii Bierońskiej ks. Bielok 15 m, p. Klemens Kostyra 2 m, p. Jakób Banert 3 m, p. Michał Sojka 2 m, p. Józef Małorz 1:20 m, p. Strzemyra 3 m, p. Siury 2 m. g. Wuzik 1 m, p. Jakób Kostyra 2 m, z parafii Mikołowskiej p. Józefa Żmija 3 m, p. Stanisław Żmija 3 m, p. Jan Kania 4 m, p. Stanisław Ciałoń 5 m, p. Wojciech Kontny 4 m, p. Wal. Chrobak 1 m, p. Wencel z Tychowa 3 m, p. Józef Sekuła z Kendzin 5 m, Fr. Strzempa z Dąbrówki 3 m, p. Jan Siwy z Katowic 3 m, p. Karol Ignatyz 1 m, p. Marya i Anna Sornek z Dzieckowie 2 m.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugim życiu za złożone ofiary.

OGŁOSZENIE.

Ks. Bronisława Markiewicza b. prof. pastoralnej w seminaryum duchownem obrz. łac. w Przemyślu

dzieło

O WYMOWIE KAZNODZIEJSKIEJ

obejmujące 543 stronnic, aprobowane przez Najprzew. Konsystorz obrz. łac. w Przemyślu i Tarnowie

Cena egzemplarza broszurowanego 7 K, w. a.

Skład główny ma **SPOŁKA WYDAWNICZA w KRAKOWIE.**

Aprobata Najprzew. Konsystorza w Tarnowie tak opiewa:

„L. 325. Załączonemu rękopisowi pod tytułem „O wymowie kaznodziejskiej“ aprobowanemu już przez Najprzew. Konsystorz Biskupi obrz. łac. w Przemyślu udzielamy także z Naszej strony aprobaty uznając tę pracę na polu homiletycznym jako gruntownie i wyczerpująco traktowaną, bogatą w cytaty naszych polskich synodów odnośnie do kaznodziejstwa oraz w najlepsze ustępy wyjęte z naszych rodzimych kaznodziejów“.

Ordynaryat Biskupi w Tarnowie, dnia 21. kwietnia 1898 roku.

† Biskup Ignacy.

„Encyklopedia kościelna“ Tom XXIV. str. 243 nazywa to dzieło „książką doskonałą“.